Cena 8 h

Nadzwyczajne wydanie.

Nr. 19. Kraków, niedziela 23 stycznia 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. -- Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk 30 fen, 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Ataki klerykalne na republikę.

Debata szkolna w parlamencie francuskim.

Parlament francuski stał się widownią debaty szkolnej, sprowokowanej gromami, miotanymi przez biskupów francuskich przeciwko szkole państwowej, świeckiej — przeciwko jej nauczycielom i jej podręcznikom Pierwsza batalia zgoła korzystnie dla klerykałów nie wypadła. Zasadniczo odpierał ich kampanię minister oświaty Doumergue. Mimo, że minister ten bynajmniej nie posiada daru krasomówczego, że jego mowa nużyła chaotycznością i wieloma twierdzeniami banalnemi — dostarczyła ona sporo cytatów z podręczników klerykalnych, wskazujących, na jak nienaukowe bezdroża sprowadza „nauka“ klerykalna umysły młodzieży.

Oto np.: „w podręcznikach historycznych podaje się zależność państwa od kościoła. Francya jest żołnierzem bożym; gdy spełnia wiernie to posłannictwo — jest szczęśliwą, gdy mu się sprzeniewierza, karaną jest w swoich dzieciach i w swem bogactwie.

Tę ogólną zasadę przeprowadza się i objaśnia szczegółowo na różnych momentach dziejowych: do każdej klęski, czy niepowodzenia dorabia się takie tendencyjne wyjaśnienie. Minister cytuje dalej wystąpienia księży z kazalnic przeciwko szkole świeckiej, przytacza takie groźby kaznodziejów, jak że z wyroku nieba dzieci nie dożyją lat młodzieńczych, o ile szkoły publicznej nie porzuca. Cytuje dalej miejscowości, gdzie obszarnicy groźbą wydalenia ze służby, słowem drogą presyi, zniewalali zależnych od nich ludzi do odbierania dzieci ze szkół świeckich.“

Najbardziej ryzykownem ze strony klerykałów było napadanie w ich podręcznikach na ustrój republikański, na wszystkie plony wielkiej rewolucyi; idealizowanie stanu przedrewolucyjnego, feudalnego i pańszczyźnianego. To przeciwstawianie się kulturze współczesnej, te wrogie zwroty przeciw ustrojowi republikańskiemu rozumie się musiały podrażnić i najwodnistszą, najbardziej umiarkowaną część republikanów.

Dla podkreślenia napastliwego charakteru kampanii klerykalnej przeciwko szkole świeckiej, podniósł Doumergue i okoliczność, że cała ta kampania powstała znienacka — na całej linii, — mimo że program szkół świeckich żadnej nie uległ zmianie, która mogłaby uzbroić klerykałów przeciwko niej.

Charakteryzując wyniki tej debaty, konstatuje Jaurès, że dzień ten był klęską dla biskupów francuskich; co więcej dowiódł on całej niezręczności wodzów klerykalizmu: oto stojącym u steru radykałom — w dobie obecnej osłabionym, wahającym się, zaniepokojonym problemem socyalnym dali oni przed wyborami silną platformę; napadając zaś na podręczniki świeckie — nie zastanowili się nad tem, czem są ich własne podręczniki, w jakim stopniu one ich demaskują i potępiają.

Proces Borowskiej

Dokończenie rozprawy z soboty przed południem:

Przew.: Gdzie leżał browning zwykle?

Dr Dąbrowski: Na nocnej szafie na wierzchu.

Przew.: Czy Lewicki ulegał atakom epileptycznym?

Dr Dąbrowski: Do 3, do 4 rano nieraz z nim byłem, a nigdy nie zauważyłem czegoś podobnego.

Przew.: Gdzie Mruk przebywał?

Dr Dąbrowski: W kuchni, ale i w sypialni, a myśmy go puszczali do biura. To młody pies, legawiec, bardzo łagodny.

Przew.: Czy był czujny?

Dr Dąbrowski: Ja go mam teraz, jest czujny; jak kto przejdzie przez sień w nocy, szczeka, w dzień nie.

Przew.: Czy wychodząc Lewicki zostawiał światło?

Dr Dąbrowski: Ja tylko do piątej bywałem, więc nie świeciło się wcale; w zimie świeciło się tylko w przedpokoju.

Przew.: A w maju?

Dr Dąbrowski: Nie świeciło się wcale.

Przysięgły Świderski: Czy Lewicki sam tego psa wychował?

Dr Dąbrowski: Kupił go od p. Mąkoszewskiego. Był jako szczeniak u Lewickiego, który potem oddał go na tresurę; po paru miesiącach wrócił na wiosnę, jako że skończył już swoją edukacyę.

Dr Kłębkowski: Oskarżona twierdzi, że Lewicki mówił, że da Szczepańskiemu deklaracyę, jaką zechce. Jak pan doktor o tem sądzi?

Świadek: Sprawa ciągnęła się jak wąż morski. 2 lata Lewicki ją bagatelizował, tembardziej, że miał orzeczenie Izby adwokackiej.

Dr Kłębkowski: Czy był pan, jak Borowscy dziękowali Lewickiemu?

Świadek: Byłem przy tem.

Dr Kłębkowski: Bo p. Borowska mówiła, że nie dziękowała.

Borowska: Proszę na tę okoliczność przesłuchać męża.

Przew.: Ależ mąż zeznał, że sobie tego nie przypomina.

Borowska: To dobrze.

Dr Kłębkowski: Czy świadek nie wie, po co Lewicki w połowie stycznia pojechał do Lwowa?

Świadek nie zna tej okoliczności.

Sędzia przysięgły Reich chce wiedzieć, jak było z napadem w kancelaryi Lewickiego?

Świadek przy tej scenie nie był. Dalej opowiada, jak Borowska opowiadała raz Lewickiemu, że Bakaj nie jest z Rosyi, tylko z pod Rawy Ruskiej. Lewicki bardzo się tem ucieszył i robił dochodzenia.

Przew.: Zapewne chciał mieć argument do rozprawy kasacyjnej.

Na zapytanie, czy ktoś ma jeszcze pytania do świadka —

Borowska: P. Dąbrowski wykazał tak słabą pamięć... (Oburzenie na sali).

Przew.: Jakże można tak zarzucać świadkowi.

Dr Szalay bierze ją w obronę, że słaba kobieta. (Borowska płacze).

Przew.: Ależ proszę pani, znowu płacz. Do czego to prowadzi?

Borowska opowiada, że była w kancelaryi Lewickiego i zastała świadka, który kazał jej czekać na powrót Lewickiego. Od tego czasu p. Dąbrowskiego nie pamięta i nie mówiła z nim. Następnie szeroko opowiada, jak raz czekała na papiery w kancelaryi, że Dąbrowski ją zamknął i t. d.

Świadek: Powiedziałem, że pani siedziała za mną i nie widziałem, co pani robi, bo nie mam z tyłu oczu. (Wesołość). Rozumie się, że byłem zdumiony żądaniem pani, abym ją samą w kancelaryi zostawił.

Na tem przesłuchanie dra Dąbrowskiego zakończono.

Stefania Jasińska,

manipulantka w kancelaryi Lewickiego, zaprzysiężona, zeznaje:

Lewicki był dobrym człowiekiem i bardzo do życia przywiązany.

Przew.: Jak mu szła kancelarya?

Świadek: Bardzo dobrze, cieszył się z tego. Mówił, że niedługo będzie kancelaryę prowadził, marzył osiąść na wsi, mawiał, że szuka celu w życiu. Miał zamiar jechać na polowanie.

Przew.: Czy matkę zapraszał do siebie?

Świadek: Owszem, dyktował mi list do niej. Miał jechać do Wiednia i mnie prosił o opiekę nad nią.

Przew.: Kiedy pani poznała Borowską?

Świadek: Przed 2 laty w szkole tańców Dolińskiego.

Przew.: Czy to były komplety?

Borowska: O nie, to były tylko 4 osoby.

Świadek: Nie pamiętam. Wybierałyśmy się też na redutę prasy.

Borowska krzyczy, żeby tych spraw nie poruszano, bo tańce do sprawy nie należą.

Przew.: To jest w aktach śledczych i ja muszę o tem mówić. Czy pani poszła z nią na redutę?

Świadek: Ja nie, ale Borowska poszła w kostyumie cyganki.

Przew.: Kiedy pani bliżej ją poznała?

Świadek: W czasie jej procesu.

Przew.: Jakie było zachowanie Borowskiej i Lewickiego?

Świadek: Z początku bardzo grzeczne. Po 2 miesiącach zauważyłam, że się polubili. (Wesołość).

Przew.: Z czego pani to wnosiła?

Świadek: Lewicki potargał raz list od Borowskiej, a w kancelaryi go przeczytano. (Wesołość). Było to we wrześniu 1908.

Przew.: My mamy szczątki tego listu, w którym Borowska pisze, że jest jej źle, że prosi Lewickiego, aby do niej przyszedł, żeby przyniósł trochę słońca i t. d.

Borowska: Panna Jasińska była ciekawa i chciała mnie wyciągnąć na zwierzenia. Mówiła mi, że nie może dojść, w kim Lewicki się teraz kocha.

Przew.: Jak Lewicki wyrażał się o Borowskiej?

Świadek: Podczas procesu w obecności pp. Borowskich Lewicki mówił, że jest przekonany o niewinności Borowskiej, że jest bardzo inteligentną, że ma bajeczny styl.

Przew.: A po wyjeździe Borowskiej?

Świadek: Ze Lwowa przychodziły listy.

Przew.: A po jej powrocie?

Świadek: Ja z powodu dyfteryi wróciłam do kancelaryi dopiero 1 maja. Na drugi dzień przyszła Borowska z p. Mianowskim do kancelaryi i zaprosili Lewickiego na przechadzkę.

Borowska: Zaprosiła?

Przew.: Niech pani nie mówi o takich drobnostkach, ja panią proszę.

Dr Szalay: Ja sam nad nią władzę tracę.

Borowska z płaczem opowiada, jaka ona nieszczęśliwa, że źle przedstawiają jej stosunek z Lewickim.

Przew.: Jak się Borowska zwierzała potem przed nią?

Świadek: Mówiła, że Lewicki ją okłamał, że ona kocha, a on ją teraz odpycha.

Przew.: Czy mówiła, że jakaś inna osoba zajęła jej miejsce?

Świadek: Nie, mówiła ogólnikowo.

Przew.: Czy p. Borowska była poinformowaną, gdzie Lewicki chodzi, co robi itd.

Świadek: Częściowo ja ją informowałam.

Przew.: Bylicki zeznał, że i on ją informował, a p. Borowska to potwierdziła.

Świadek: Raz Borowska mi mówiła, że jak spotyka Lewickiego na ulicy, to jakby nią coś rzuciło.

Przew.: Czy pani z usposobienia Lewickiego sądziła, że jest niezadowolony z wizyt p. Borowskiej?

Świadek: O tak, nieraz mówił: „Poco mnie ta baba nachodzi?“ Mówił, że prześladuje go swą miłością.

Przew.: Co on robił, aby jej uniknąć?

Świadek: Wychodził, przedłużał konferencye z klientami.

Przew.: Co było z oddaniem listów?

Świadek: Raz przyniosła p. Janina listy do przechowania, ale potem sama zażądała oddania. Raz przyniosła w kopercie białej swe listy od Lewickiego.

Przew.: Czy pani czytała te listy?

Świadek: Niektóre. W jednym jest mowa o „samotnym żeglarzu“. (Wesołość). List ten pisany był z Wiednia z hotelu „Post“.

Przew.: Zeznała pani, że Borowska w ostatnich czasach była smutną.

Świadek: Tak jest, starałam się rozerwać, perswadowałam jej, żeby sobie z tego nic nie robiła, żeby — jeżeli Lewicki jej nie kocha — zdobyła się na tyle siły, żeby i ona go nie kochała.

Przew.: Co p. Borowska na to?

Świadek: Borowska odpowiedziała: „I ja jestem człowiekiem, mam prawo do szczęścia“.

Borowska z szerokim uśmiechem protestuje te zeznania i mówi, że myślała sobie: „Dzieciak tego nie rozumie“. (Wesołość).

Przewodniczący karci salę za to zachowanie się.

Borowska: Każdy myśli tak, jak go na to stać.

Przew.: Czy mówiła pani, że pani kocha Lewickiego?

Borowska: Mówiłam, że go kochałam

Przew.: Panna Jasińska zeznała, że pani mówiła, że go kocha.

Świadek: Mówiła też pani, że chciałaby Lewickiego widzieć biednym, słabym.

Borowska: Takim chciałam go widzieć w miłości. Miałam żal do Lewickiego, że mnie oszukiwał, że przedstawiał mi się innym, jak był.

Przew.: Co pani wie o potarganiu fotografii?

Świadek: Pani Janina tę fotogragię znowu zalepiła, włożyła do koperty i zaadresowała.

Przew.: Nie wie pani, skąd wzięła tę fotografię?

Świadek: Zdaje się, że kupiła.

Przew.: Co było 4 czerwca?

Świadek: Pani Janina przyszła...

Przew.: Czy nie była dnia poprzedniego?

Świadek: Była, prawie codzień przychodziła.

Borowska: Ale może pani powie, po co chodziłam.

Świadek: Wiadomo nam było, że po listy. Lewicki mówił: „Co ja mam z tą Borowską, ciągle za mną chodzi“. Mówiłam Lewickiemu, że Borowska bardzo go kochała, a on na to: „Co mi z tego?“

Borowska: Czy pani przypomina sobie, że Lewicki kazał mi w piątek o godz. 4 tej (w przeddzień katastrofy) przyjść po listy?

Świadek: Tego sobie nie przypominam. Wiem tylko, że Lewicki był bardzo zirytowany i mówił, żeby Borowska sobie siadła tam gdzie klienci, inaczej ją wyrzuci.

Borowska: Sama pani mówiła, że on te listy mi odda, gdyż sądziła pani, że się może znowu pogodzimy i wszystko będzie dobrze.

Świadek: Mówiłam, że „dziś listów nie odda“. Sądziłam, że się pogodzicie, bo Lewicki nie umiał długo się gniewać.

Przew.: Co jeszcze zaszło w piątek po południu?

Świadek: Ja wówczas się spieszyłam i umówiłam spotkanie z p. Janiną o godz. 6 wieczór. Żegnając się z Lewickim, widziałam, że szuka czegoś w szafie.

Przew.: Co on chował w tej szafie?

Świadek: Listy od kobiet. Pożegnałam się z mecenasem i poszłam. Wieczorem wróciłam i nie wiem z jakiego powodu na schodach ogarnął mnie lęk. W pokoju zastałam Borowską. Wyszłam i poszłam do mleczarni Dobrzyńskiej, gdzie spotkałam się z p. Mianowskim. Następnego dnia, gdym przyszła do biura, zastałam katastrofę.

Przew.: Czy nie zauważyła pani u Lewickiego napadów epilepsyi?

Świadek: Przez 4 lata pracowałam z nim razem i nigdy nic nie zauważyłam.

Przew.: Co pani opowiadała krewnym Lewickiego na pogrzebie?

Świadek: Nie ja im, ale one mi opowiadały, że raz Borowska dobijała się do drzwi.

Przew.: Gdzie pies „Mruk“ przebywał?

Świadek: Chodził po całem mieszkaniu. To był pies głupi.

Przew.: Dlaczego?

Świadek: Z każdym się witał, nie szczekał.

Dr Kłębkowski: Adwokacki pies. (Wesołość).

Przew.: Czy pani wiedziała, że Lewicki ma sztuczne zęby?

Świadek: Wiedziałam, bo można było poznać.

Borowska: Ale medyk Bylicki nie poznał.

Przew.: Czy Lewicki w miesiącach letnich wychodząc wieczorami z domu zostawiał światło?

Świadek: Zdaje się, że nie.

Dr Kłębkowski: Czy Lewicki mówił kiedy do pani bez zębów?

Świadek: Nigdy. Mecenas chciał się zawsze podobać.

Dr Kłębkowski: W nocy także chciał się podobać.

Dr Kłębkowski zapytuje świadka, coby zrobiła, gdyby była w nocy sama z Lewickim i ten sobie strzelił w łeb.

Przewodniczący nie dopuszcza do tego pytania.

Dr Szalay: Kiedy Lewicki wybierał się na Litwę?

Świadek: Na wakacye, w czerwcu, lipcu. Pytałam się, czy chce żenić się z panią Tyszkiewiczową. Odpowiedział mi, że nie.

Dr Szalay: Czy Lewicki gniewał się i przepraszał z mężczyznami, czy także z kobietami?

Świadek: Z wszystkimi.

Dr Szalay: Czy Lewicki i pani proponował związki małżeńskie?

Świadek: Tak jest.

Świadek Pławiński

oddał sprawę prawniczą Lewickiemu i był u niego 4 czerwca między godz. 6·45 a 7·15 wieczorem. Wszedłem do dużego pokoju kancelaryjnego i w ciemnym przedpokoju zobaczyłem kobietę. Ale nie wiem, czy to była p. Borowska, bo jej wcale nie znam. Wszedłem do drugiego pokoju, gdzie siedział Lewicki.

Przew.: Więc pan nie poznaje?

Świadek: Po wzroście i tuszy mogła to być p. Borowska, ale napewno nie wiem. Lewicki przyjął mnie z tem, że nie ma czasu i prosił mnie, abym przyszedł na drugi dzień o godz. 7 rano. Razem wyszliśmy z kancelaryi na schody i na ulicę.

Przew.: Czy Lewicki zamykał drzwi?

Świadek: Coś koło drzwi robił, ale nie wiem, czy zamykał.

Przew.: Na odchodnem nie rzucił pan okiem, czy ta kobieta jeszcze tam jest?

Świadek: Nie chciałem dać poznać, że widziałem w jego mieszkaniu kobietę.

Przew.: Gdzieście się rozstali?

Świadek: Na rogu plant. Na drugi dzień o godz. 7 rano dzwoniłem do kancelaryi.

Borowska: Czy tam jest dzwonek?

Świadek: Widocznie jest, kiedy dzwoniłem. Na głos dzwonka wyszedł gospodarz i powiedział mi, że Lewicki poszedł do kąpieli. Byłem drugi i trzeci raz, aż gospodarz powiedział mi, że „Lewicki się zastrzelił, czy go zastrzelili“. Na drodze spotkałem p. Jasińską, z którą wszedłem do domu. Gdy jej gospodarz powiedział o katastrofie, zawołała: „To nikt inny, tylko ta szelma Borowska. Ona tyle razy mecenasa nachodziła“ i zaczęła spazmować.

Borowska prosi o skonstatowanie, że była aresztowana w czarnej sukni i białym kapeluszu słomkowym, i co do dzwonków.

Świadek twierdzi, że dzwonki były, że po katastrofie policya je zdjęła.

Przys. Reich: Czy było jasno, jak pan szedł do Lewickiego?

Świadek: Jeszcze jasno i lampa się nie świeciła. Przyjechałem o godz. 6·40 z Wieliczki, wypiłem w kawiarni kawę i prosto poszedłem do Lewickiego.

Na żądanie dra Klębkowskiego świadek na planie mieszkania Lewickiego pokazuje miejsce, w którem widział nieznajomą mu kobietę.

Dr Szalay: Czy kobieta robiła wrażenie, że się chowa?

Świadek: Stała do połowy zasłonięta kotarą.

Przys.: Czy widział pan dobrze kapelusz?

Świadek: Ja byłem zażenowany i prędko przeszedłem przez przedpokój. Może kapelusz był nakryty.

O godz. 12½ zarządzono pauzę do 2.

Rozprawa popołudniowa.

Świadek Pławiński prostuje, że dzwonka elektrycznego nie było w mieszkaniu Lewickiego, ale że on miał to wrażenie, iż dzwonił, lecz właściciel domu przypomniał mu, że on nie dzwonił, ale się dobijał. Słyszał wtedy szczekanie psa, co również może potwierdzić gospodarz domu.

Przys. Reich: Jeżeli panu się zdawało, że pan dzwonił, a dzwonka nie było, to może się panu też zdawało, że jakaś kobieta tam była, a żadnej kobiety nie było. (Wesołość).

Pławiński: To wykluczone!

Świadek dr Vorzimmer, adwokat, znał z widzenia Borowską z poprzedniego procesu i widział ją w środę 2 czerwca wieczorem w teatrze rozmaitości z pp. Jasińską, Bogdanim i Mianowskim. Borowska była ożywiona i wesoła.

W piątek 4 czerwca około godzinie 10½ siedział przed kawiarnią Bisanza i witał się z Lewickim, idącym od Podwala w kierunku hotelu krakowskiego, jak gdyby do domu. Czy szedł z psem, świadek nie wie.

Dr Szalay: Jak się pan dowiedział o śmierci Lewickiego?

Dr Vorzimmer: Nazajutrz rano zatelefonował mi kolega Maschler: czy wiesz, że się Lewicki zastrzelił?

Dr Szalay (tryumfująco): Że się zastrzelił! Dziękuję!

Kiepski pies adwokacki.

Dr Klębkowski wnosi o przesłuchanie lekarza sądowego dra Łobaczewskiego na okoliczność, że pies Lewickiego był łagodnym i nie szczekał na obcych. W lutym 1909 r. był on u Lewickiego, który spał, Łobaczewski wyszedł nie zbudziwszy go, a pies nie szczekał.

Dr Szalay: W każdym razie był to kiepski pies adwokacki, bo na dra Łobaczewskiego, który nie był klientem, nie szczekał, a na p. Pławińskiego, który był klientem, szczekał. (Wesołość).

Przew.: Czy on wiedział, że to p. Pławiński... (Huczna wesołość).

Świadek Zofia Djak, służąca, zna Borowską z rozprawy z Haeckerem, a widziała ją z końcem maja 1909 na A—B z Lewickim. Wytoczyła przyjaciółce proces o obrazę czci, który jej prowadził Lewicki. Na kilka dni przed jego śmiercią szłam właśnie do niego z pieniędzmi po godz. 6 wieczorem i widzę na ulicy Sławkowskiej: idzie p. Lewicki, za nim pies, a za nim p. Borowska. Na schodach p. Lewicki zobaczył mnie i powiedział mi, że już po godzinach urzędowych. Wracam się i spotykam p. Borowską; zaczepiła mnie na schodach i pyta się: „Panienka pewnie z listem?“ Odpowiedziałam jej, że nie i po co szłam i że mi p. Borowska może wierzyć. Ona na to: „A to mnie panienka zna? a skąd?“ Powiadam jej: z procesu, a i tak jeszcze panią widywałam z p. Lewickim. A ona wtedy powiada mi: „Mimo to, że mnie p. Lewicki kocha, a za innemi chodzi. Jednak p. Lewicki musi z moich rąk zginąć! Już niejeden mężczyzna z moich rąk zginął!“ Gdym odchodziła, zawołała mnie jeszcze i powiedziała mi: „W razie wypadku proszę nikomu nic nie mówić, nawet p. Lewickiemu“. Ja na to odpowiedziałam: „A cóż mnie to obchodzi, ja jestem służąca“. P. Borowska podczas tego z portmonetki wyjęła klucz.

Przewodniczący pokazuje klucz od bramy Lewickiego: Czy to ten?

Djakówna: Nie, tamten był mniejszy i grubszy i miał dwa zęby.

Przew.: W śledztwie nie mówiła Djakówna tego, że p. Borowska jej powiedziała, że już wielu mężczyzn zginęło z jej ręki.

Djakówna: Nie mówiłam, bo p. sędzia śledczy mówił mi: „pocoś tu przyszła“ i pytał mi się, czy mam zdrowy rozum.

Przew.: Jaka okoliczność wpłynęła na to, że się Djakowna zgłosiła na świadka? Bo tu w protokole jest, że ksiądz kazał.

Djakówna: We śnie zjawił mi się p. Lewicki, poszłam do spowiedzi, a ksiądz kazał mi iść do sądu. Powiedziałam o tem swojemu narzeczonemu Prochowskiemu, który też poszedł do sądu i przyszedł tam wcześniej niż ja.

Borowska: Pierwszy raz widzę świadomię p. Zofię Djak. Nigdy do niej słowa nie powiedziałam.

Djakówna: Niech sobie pani przypomni — tam, na schodach. Ja przysięgałam.

Dr Szalay wnosi o przesłuchanie swojego koncypienta dra Feldbluma na okoliczność, że u niego był Prochowski, komunikując, że ma dla niego, jako do obrońcy, ważne fakta.

Dr Klębkowski: Ludzie Prochowskiemu i Djakownie powiedzieli, żeby poszli do dra Szalaya, a nawet ktoś ich tam zaprowadził, a dr Feldblum powiedział im: nie mieszajcie się do spraw sądowych.

Dr Szalay: Dał tem dowód, że dobrze zrobiłem, biorąc go do mojej kancelaryi! (Wesołość).

Wchodzi świadek Nikodem Prochowski, ogrodnik.

Borowska z emfazą prosi, żeby go nie zaprzysiądz, by on sumienia swego nie splamił krzywoprzysięstwem. (Wesołość).

Dr Szalay prosi o opróżnienie galeryi.

Przewodniczący upomina publiczność, poczem upomina świadka surowo. żeby prawdę mówił i odbiera od niego przysięgę.

Wesoła scena.

Przew.: Czy znałeś pan ś. p. adwokata Szalaya?

Publiczność, sędziowie przysięgli — wszyscy wybuchają homerycznym śmiechem.

Przew. (śmiejąc się): przepraszam p mecenasa za pomyłkę, chciałem powiedzieć; ś. p. adw. Lewickiego?

Dr Szalay (śmiejąc się): Co w sercu, to na języku.

Przew.: Będziesz pan długo żył, panie mecenasie.

Przewodniczący szczegółowo wypytuje Prochowskiego, kiedy mu to Djakówna opowiadała.

Prochowski: Już w dłuższy czas potem. W 3 tygodnie lub w miesiąc. Przedtem wiedziałem z gazet o śmierci p Lewickiego.

Świadek opowiada zgodnie z Djakówną o jej śnie, w którym jej się miał zjawić Lewicki i powiedzieć jej: „wydaj, wydaj moją zbrodnię“, „to znaczy jako że p. Borowska zabiła p. Lewickiego“; następnie o spowiedzi i o udaniu się do sądu.

Borowska: Muszę się wytłómaczyć z mojej nieufności. W jej protokóle, złożonym w śledztwie, jest, że ona zaraz panu Prochowskiemu mówiła o owej rozmowie zemną, a zatem jeszcze przed śmiercią Lewickiego.

Przew.: W jej zeznaniu jest: „po wypadku opowiedziałam Prochowskiemu“.

Borowska (ironicznie): To moja nieufność była zupełnie nie na miejscu...

Przew.: Czy pan chodził w tej sprawie do kancelaryi p. dra Szalaya?

Prochowski: Jeden znajomy, któremu opowiedziałem to wszystko, powiedział mi: idź najlepiej do mecenasa Szalaya, bo on tę sprawę prowadzi; ale nie mówił, że broni p. Borowską. Nie zastałem p. Szalaya, tylko był jego zastępca, który mi powiedział: niech pan przyjdzie 10-go, jak mecenas będzie. Ale kazał mi zawołać Djakównę, ja ją zawołałem, ona wszystko opowiedziała, on to spisał i kazał mi się podpisać, gdzie mieszkam.

Dopiero później woźny Kłyś powiedział mi, żem głupstwo zrobił i pokazał mi, do której kancelaryi w sądzie mam iść.

Świadek Urszula Berke, stróżka z kamienicy przy ul. Wolskiej 28, niezaprzysiężona, zeznaje: Na drugiem piętrze w oficynie mieszkała hr. Tyszkiewiczowa. W piątek po 9 wieczór szedł Lewicki do p. Tyszkiewiczowej, a wyszedł o 10¾; patrzyłam na zegar, bo jakem bramę otworzyła, pies wrócił się do mieszkania p. Tyszkiewiczowej i p. Lewicki z trudem go ze sobą zabrał. Lewicki nie szedł przez klomby do „Sokoła“, lecz ku Rudawie.

Przew.: Jak długo pani patrzała za Lewickim?

Świadek: Niedługo. Jak Lewicki wyszedł, pies pobiegł ku Błoniom, a Lewicki go zawołał i poszedł ku Rudawie.

Borowska: Na pewno to było 20 minut po 10, mimo że świadek powiedział, że była 11.

Świadek twierdzi, że u niej była 11-sta, a gdzieindziej mogło być wcześniej.

Przew.: Słuszna uwaga, bo u stróżów zawsze jest później po 10 tej. (Wesołość).

Przesłuchanie Nawrotowej, dozorczyni domu, w którym mieszkał Lewicki, odłożono na poniedziałek.

Odczytano zeznania

żony Lewickiego,

która zeznaje, że w rok po ślubie poróżnili się z powodu kobiety. Zeszli się potem znowu, a potem w r. 1900 ostatecznie się rozeszli. Przed 1½ rokiem Lewicki proponował jej rozwód, na co się zgodziła. Przyczyną miała być chęć żenienia się z pewną osobą, ale nie z p. Tyszkiewiczową. O stosunku do Borowskiej nic nie wie; nie wie też, czy zarzut morderstwa jest prawdziwy. O zamiarach samobójczych nigdy nie słyszała i jest przekonaną, że **trudno przypuścić samobójstwo,** do którego nie miał żadnych powodow. Był ambitny, dobrze mu się powodziło i lubiał życie.

Dalej odczytano zeznania

adwokata dra Rowińskiego.

Zeznał on, że 4 czerwca pracował w biurze swem do godz. 12 w nocy i nie widział w przeciwległem oknie Lewickiego światła ani spuszczonych stor. Nigdy zresztą stor spuszczonych u niego nie widział.

(Zeznanie to jest o tyle ważnem, że Borowska zeznała, że po przyjściu z Lewickim do domu (między godz. 11 a 12 w nocy) palili w frontowym pokoju w piecu listy).

O godzinie 3·30 przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku o godzinie 9 rano.

KRONIKA.

Kraków, 22 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Wieczór fiołkowy. Na piękny cel: **budowę domu ludowego** w Krakowie, urządza komitet pań i panow we czwartek dnia 27 stycznia w salach Klubu pocztowców (ulica Lubicz 5) zabawę taneczną (wieczór fiołkowy). Bogaty program, dobra muzyka, świetnie zaopatrzony bufet, a przedewszystkiem piękny cel i miłe kierownictwo balu, zapowiadają zabawę wesołą i ochoczą Wstęp po 3 i 4 K, bilety akademickie po 1 K 50 h. Naddatki przyjmuje się z wdzięcznością.

Pożar piwniczny wybuchł w sobotę w południe w domu przy ul. Grodzkiej 63. Straż rychło ogień ugasiła.

Podejrzany młodzieniec. W nocy z piątku na sobotę aresztowano 16-letniego elegancko ubranego młodego człowieka, który szeroko bawił się w restauracyi blisko dworca. Znaleziono przy nim 450 K i 600 marek, z których pochodzenia nie umiał się wytłómaczyć. Podał on, że nazywa się Bielecki i pochodzi z Warszawy; okazało się jednak, że miasta tego nie zna.

Zamach samobójczy wódką. W sobotę nad ranem znaleziono na ul. Floryańskiej młodego chłopca bez przytomności. Wezwane pogotowie skonstatowało silne zatrucie alkoholem, ponieważ znaleziono przy nim roztwór z kwasu solnego, przypuszczać można, że chciał się otruć, ale pierwej upił się. Chłopaka przywieziono do szpitala Łazarza; jest nim 16-letni pomocnik murarski Ludwik G.

Z głodu upadł w sobotę nad ranem pod Wawelem 60-letni staruszek. Pogotowie skonstatowało, że jest on ogromnie wycieńczony wskutek głodu i odstawiło go do szpitalu Bonifratrów.

Wielką kradzież z włamaniem dokonano w nocy z piątku na sobotę w sklepach rzeźników Grünspana i Löffelholza. Złodzieje przez górne okna dostali się do wnętrza i skradli z kas po kilkaset K.

Z kraju.

O katastrofie kolejowej pod Czarną donoszą następujące szczegóły: W piątek po godzinie 4 rano przez rampę kolejową niedaleko stacyi Czarna przejeżdżał wóz, na którym znajdowały się cztery osoby: małżeństwo z około 7-letniem dzieckiem i woźnica. W tej chwili przez tor kolejowy pędził z wielką chyżością nocny pociąg błyskawiczny Nr 7, wychodzący z Krakowa o godz. 3 w nocy. Pociąg ten najechał na wóz i roztrzaskał go w kawałki. Na miejscu śmierć ponieśli: ojciec i dziecko, matka zaś i woźnica bardzo ciężkie odnieśli rany. Gdy nadjechał pociąg od Rzeszowa, rannych zabrano do Tarnowa. W drodze woźnica umarł. Kobietę umieszczono w szpitalu tarnowskim. W pierwszej chwili twierdzono, że ofiarą padł jeden ze znanych adwokatów z okolic Tarnowa. Wiadomości tej później zaprzeczono i zakomunikowano, że była to rodzina pewnego urzędnika z Brzostka.

Z Krakowa wyjechała na miejsce komisya dyrekcyi kolejowej.

Wypadek czy samobójstwo? Obok toru kolejowego koło stacyi w Szaflarach znaleziono onegdaj pokaleczone zwłoki robotnika Józefa Nowaka z Szaflar. Komendant nowotarskiej żandarmeryi udał się na miejsce wypadku i przeprowadził śledztwo, które dało wyniki następujące: Józef Nowak był zatrudniony jako robotnik w cegielni Färbera w Szaflarach. W dniu wypadku otrzymał od Färberowej 5 koron, z któremi udał się do szynku Morgenbessera, gdzie kupił sobie tytoniu i innych drobiazgów, następnie zaś poszedł w kierunku cegielni przez tor kolejowy, gdzie nocował z innymi robotnikami. Działo się to przed wieczorem. W tym czasie właśnie szła do cegielni pewna kobieta i zastała Nowaka siedzącego koło toru kolejowego. Zagadnęła go więc, aby szedł do mieszkania, na co jej odrzekł, że musi jeszcze wrócić do szynku po wódkę. Badania jednak wykazały, że Nowak wcale już do szynku nie wracał i w dniu tym wódki nie kupował, wobec czego należy przypuścić, że usnął na torze, a nadchodzący właśnie pociąg od strony Zakopanego porwał go pługiem za sobą. Krwawe ślady na śniegu wskazują, że nieszczęśliwego ciągnął pociąg kilkanaście metrów. Pług rozciął mu głęboko czaszkę w tyle głowy. Na miejsce wypadku zjechał sędzia śledczy z Nowego Targu, poczem zwłoki przeniesiono do kostnicy w Szaflarach.

Z zaboru rosyjskiego.

Jak budują w Łodzi? Niedawna katastrofa budowlana w Łodzi przy ul. Andrzeja — trzeci z rzędu wypadek zawalenia się budowli w przeciągu dwu tygodni — zwrócił nareszcie uwagę odnośnych władz kontrolnych na nowo wznoszone domy. Trochę po niewczasie zabrano się do oględzin — z rezultatem takim: w domach przy ul. Karola nr. 4 i Milsza nr. 19 poleciła komisya budowlana wszelkie roboty wstrzymać, gdyż mury grożą zawaleniem; przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 64 polecono rozebrać trzypiętrową oficynę, pozostawiając z niej tylko parter, gdyż mury okazały się zbyt liche do udźwignięcia wysokiej kamienicy. W końcu przy ul. Przejazd pod nr. 57 komisya znalazła, że ściana szczytowa zarysowała się i grozi runięciem. Polecono przerwać pracę 30 cieśli, zajętych robotami wewnątrz tej budowli.

W ten sposób fuszerka budowlana naraziła niesumiennych fuszerów na liczne straty. Oczywiście nikt nie myśli żałować tych ludzi, którzy dla zysku w zbrodniczy sposób igrają życiem ludzkiem.

„Ziemianie“, a bojkot pruski. W Służewie pod Aleksandrowem ma powstać nowa cukrownia, przyczem już pomiary powierzono inżynierowi z Towarzystwa „Vernica“ w Hali. Po drugiej stronie Wisły kolejkę lokalną budują Niemcy...

„Rzecz charakterystyczna — pisze „Kuryer warszawski“ — roboty Niemcom oddają ziemianie“.

Niedawno tenże „Kuryer“ pomstował w energiczny sposób na fabrykantów hakatystów, którzy usuwają majstrów-Polaków i sprowadzają Niemców... Dla spółki ziemiańskiej, która wobec tylu budowniczych w kraju sprowadza Niemca aż z Hali, ma tylko słowa zdziwienia.

O bo panów-„ziemian“ otwarcie się nie piętnuje.

Sprawa czarnosecinnego posła Aleksiejewa. „Swobodnoje Słowo“ donosi że znana czytelnikom sprawa Aleksiejewa i generała Nikoforowa będzie rozpatrywana w dniu 7 go lutego. Spodziewane są sensacyjne rewelacye, dotyczące b. ministra wojny Kuropatkina i Wannowskiego Aleksiejew pociągnął do odpowiedzialności generała Nikoforowa o oszczerstwo w druku.

Z zaboru pruskiego.

Politycy kołowi, a ich wyborcy. Niedawno odbył się w Wągrówcu wiec relacyjny pod przewodnictwem posła Janty-Połczyńskiego. Właściwie sprawozdanie miał na wiecu składać poseł Grabski, ale dwa dni przed wiecem nagle pan poseł wyjechał na południe i zakpił sobie ze swych wyborców. W jego zastępstwie wygłosił sprawozdanie poselskie p. Janta Połczyński, broniąc stanowiska Koła polskiego w sprawie „reformy“ finansów niemieckich. Szlachecki „Dziennik poznański“ po wiecu napisał, że Kołu polskiemu wyrażono za jego stanowisko wobec tej sprawy „bezwzględne“ zaufanie. Tymczasem — jak donoszą t. zw. pisma ludowe — nastąpiło to z pogwałceniem części wyborców. Mianowicie, gdy ks. Kopernik, podziękowawszy posłowi Połczyńskiemu za jego pracę, wniósł rezolucyę, wyrażającą wotum zaufania dla Koła polskiego, wówczas wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya. Mimo silnej opozycyi ze strony części wiecowników, którym zamykano usta przez odbieranie im głosu, zdołano przeforsować przyjęcie rezolucyi. — Znaczna część wiecowników z wielkiem oburzeniem opuściła salę wiecową.

Poseł dr Dziembowski, powołując się na rezolucye, wyrażające Kołu polskemu zaufanie, a przepchane w taki sposób jak na wiecu wągrowieckim, mógł przy interpelacyi o zajścia katowickie, odpowiadając na słuszne zarzuty tow. Südekuma, że Koło polskie zdradziło swoich wyborców przy reformie finansowej w 1909 roku, twierdzić, że większość wyborców polskich jest po stronie szlacheckiego Koła polskiego i pochwala, że uchwaliło ono wrogiemu rządowi hakatystycznemu setki milionów podatków, obarczających kieszenie biednego ludu.

Co się tyczy samego p. Dziembowskiego, to o reputacyi, jaką posiada w kołach, wrogich ugodzie, świadczy następująca uwaga „Dziennika Bydgoskiego“, który po znanem czytelnikom naszym przemówieniu D. w parlamencie podczas debaty katowickiej — pisze:

„Następnie przemawiał dr Dziembowski. Mowy jego nie podajemy, bo nie wiemy, czy poseł ten ma prawo bronić sprawy polskiej. Naprzód powinien wykazać, że ma ręce czyste, a potem dopiero niech występuje jako obrońca sprawy polskiej. Dziwimy się bardzo Kołu, że jako mowcę wysyła człowieka, który dotąd nie zdołał się oczyścić z bardzo ciężkiego zarzutu, że pomógł ziemię polską zaprzepaścić“.

Zaprzepaszczenie ziemi polskiej, do czego miał pomódz p. Dziembowski, nastąpiło w sprawie ordynacyi Rydzyńskiej księcia Sułkowskiego, która dostała się w ręce fiskusa pruskiego.

Prowincyonalny zjazd hakatystów. W ubiegłą niedzielę odbywał się w Poznaniu prowincyonalny zjazd delegatów „Ostmarkenvereina“, na którym przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

Poznański prowincyonalny zjazd delegatów „Ostmarkenvereinu“ upatruje w ociąganiu się rządu z przedłożeniem sejmowi projektowanej ustawy parcelacyjnej niebezpieczeństwo dla interesów niemieckich. Zjazd uprasza przeto rząd, ażeby ustawę taką dla kresów wschodnich, zagrożonych wrogiem postępowaniem Polaków, wnieść zechciał niezwłocznie, bez względu na inne dzielnice monarchii. Zjazd delegatów wypowiada również nadzieję, że rząd nie będzie już długo zwlekał z zastosowaniem prawa o wywłaszczeniu, wydanego dnia 30 marca 1908 roku, celem rozszerzenia i zapewnienia stanu niemieckiej posiadłości.

Ze świata.

Afera szpiegowska w Wiedniu. Berlińska „Vossische Ztg“ donosi z Wiednia, że wyjazd rosyjskiego „attache“ wojskowego pułkownika Marczenko z Wiednia pozostaje w związku z aresztowaniem dwu szpiegów. Mianowicie Marczenko miał właśnie nabyć od nich bardzo ważne tatemnice wojskowe. Marczenko już od pięciu lat zupełnie jawnie uprawiał szpiegostwo i skutkiem tego cesarz na balu dworskim okazał mu niełaskę.

„Zeit“, która pierwsza doniosła o szpiegostwie w arsenale artyleryi, podaje dalsze szczegóły: Pierwszym aresztowanym był Alfred Kretschmayr, kalkulant techniczny, zatrudniony w arsenale wojskowym. Władza wojskowa otrzymała poufne doniesienie przeciw niemu, jednakże nie mogła przez długi czas stwierdzić jego winy, a nawet przeciwnie, była zdania, że Kretschmayr sprawuje się wzorowo, nie czynił on bowiem wielkich wydatków i w służbie był zawsze nadzwyczaj gorliwym. Wreszcie przy pomocy wiedeńskiej policyi podejrzenie się sprawdziło. Stwierdziła ona, że Kretschmayr ubrany po cywilnemu wychodził na całe noce z domu i miewał schadzki z agentami obcych mocarstw. Kretschmayra aresztowano i znaleziono u niego bardzo obfity materyał, przygotowany do sprzedania, złożony z modeli nowych pocisków armatnich i rozmaitych elaboratów odnoszących się do mobilizacyi. Do Kretschmayra przychodził często wieczorem podoficer artyleryi, mający u władz doskonałą opinię, służący od kilkunastu lat. I jego także aresztowano, gdyż stwierdzono, że conajmniej o szpiegostwie Kretschmayra wiedział.

Szpiegostwo we Włoszech. W Rzymie ubiegłej nocy w pomieszkaniu rysownika planów okrętowych Alberta Cordona, który od dłuższego czasu zachowywał się podejrzanie, dokonano rewizyi domowej. Znaleziono rysunki i dokumenty, należące do jeneralnej dyrekcyi budowy okrętów; żaden jednak ze zabranych papierów nie dotyczy obrony Włoch na morzu lub nowej konstrukcyi okrętów. Cordona odstawiono na prefekturę policyi, gdzie zostanie aż do dalszej uchwały sądu. Cordon urodził się w r. 1871 w Rzymie; od r. 1908 pozostawał w służbie ministerstwa.

Środek przeciw drożyźnie mięsa. W Cansas City (Stany Zjednoczone) z powodu wysokich cen mięsa wieprzowego wiele tysięcy osób pisemnie zobowiązało się wstrzymać się od jedzenia mięsa. Do tej akcyi przyłączyło się 300.000 członków Zjednoczenia robotniczego, którzy zobowiązali się przez 30 dni nie jeść mięsa. Z tego powodu kilka przedsiębiorstw zniżyło cenę.

Szwindle w rosyjskiem ministerstwie komunikacyi. „W oczekiwaniu rewizyi senatorskiej — pisze „Riecz“ — minister komunikacyi Ruchłow zadawala się domowemi rewizyami, które zdążyły już otrzymać świetne miano „rewizyi bez przykrych skutków“. — Obecnie pracuje komisya, która bada działalność wydziału gospodarczego przy ministerstwie komunikacyi. Komisya ta znalazła już „dziwne“ fakty, które określają zupełnie niedwuznaczny charakter operacyi wydziału gospodarczego, na którego czele stoi Kokowcew, daleki krewny ministra finansów. Mianowicie ustalono, że wydział gospodarczy był w bardzo bliskich stosunkach z kopalniami węgla oraz, że dawał im kopie dokumentów poufnych. Wskutek tego dostawcy węgla zawczasu poinformowani byli o tem, co dla nich winno stanowić tajemnicę i korzystali z tego przy ustanawianiu cen węgla. Ma się rozumieć, że to przedwczesne informowanie dostawców odbijało się na kieszeni skarbu, który przepłacał olbrzymie sumy za dostarczany mu węgiel. Obecnie komisya, pod przewodnictwem Woronowa, docieka, kto właściwie z kierowników wydziału komunikował dostawcom informacye. Zadanie to znacznie ułatwia ta okoliczność, że ostatni dokument, zakomunikowany syndykatowi węglowemu, znany był tylko czterem osobom. Nikt nie wątpi, że rewizya wyjaśni to, lecz jednocześnie też nikt nie wątpi, że całe dochodzenie skończy się na papierze.

Oto dlaczego rewizye te mają tylko znaczenie materyału dla przyszłej rewizyi, która szeroko będzie musiała zbadać i wyjaśnić sprawę wzajemnych stosunków między dostawcami a kierownikami ministerstwa komunikacyi.

Przyszli rewidenci nie będą się dziwili, że urzędnicy ministeryalni zdradzali tajemnicę, gdyż to samo robił b. minister komunikacyi, generał Schaufus, który, jak to wiadomo z urzędowego raportu kontrolora państwowego, zakomunikował syndykatowi ceny konkurentów“.

Fałszywy obraz za milion koron. „Berliner Tageblatt“ donosi z Londynu: Odkryto tu fałszywy obraz Velasqueza, który narodowa galerya angielska nabyła przed dwoma laty za 900 000 marek. Znawca William Richmond stwierdził, że w farbach, któremi obraz jest malowany, znajduje się „preussisch blau“, farba, wynaleziona dopiero przed 150 laty.

*** Zawiadamiamy, że dla udogodnienia członkom Spółki spożywczej, mieszkającym w odległych od sklepów dzielnicach i gminach, zamówienia na towary przyjmuje tow. Bartosiński, gospodarz Związku stow. rob., Wiślna 5, towary tamże będą odnoszone.**

Zarząd Spółki spożywczej „Naprzód“ w Krakowie.

SEJM.

Lwów, 22 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł Makuch (Ukrainiec) oświadczył, że na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawiono trzy wnioski: Merunowicza jeden a hr. Skarbka dwa. Ponieważ wnioski te zostały późn ej postawione od innych wniosków poselskich, przeto żąda, aby marszałek powyższe trzy wnioski usunął z porządku dziennego.

Marszałek przyznał, że jest cały szereg wniosków wcześniejszych; sądzi jednak, że niektórzy wnioskodawcy nie przywiązują już wagi do swych wniosków postawionych we wrześniu r. z. i dlatego postawił je na dalszym planie.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY.

Kraków, 22 stycznia.

Wybory w Anglii.

Londyn. Do godz. 10 m. 15 w nocy wybranych było **182** unionistów, **151** liberałów, **31** członków partyi pracy, **58** Irlandczyków; unioniści zyskują 81 mandatów, liberali 9, partya pracy 1 mandat.

Partya liberalna poniosła onegdaj przy wyborach dotkliwe straty; dzienniki konserwatywne wyrażają nadzieję, że większość partyi liberalnej będzie w najlepszym razie tak nieznaczna, iż będzie wykluczonem, aby rządy tej partyi dały się utrzymać. Dotąd partya liberalna straciła **70** mandatów. Być może, że partya liberalna w czasie krótkich swoich rządów przeprowadzi przy pomocy korony reformę Izby lordów. Zdaje się jednak, że reforma taryfowa względnie zaprowadzenie ceł ochronnych stanie się nieuniknione.

Londyn. Do godz. 12 m. 30 w nocy wybrano 184 unionistów, 157 liberałów, 31 członków partyi pracy, 58 Irlandczyków. — Unioniści zyskali 82, liberali 9 mandatów, partya pracy 1.

Wyrzucenie apaszów z armii francuskiej.

Paryż. Minister wojny przedłożył dziś radzie ministrów projekt zmian w ustawie o rekrutach, których celem jest oczyszczenie armii francuskiej od apaszów. Projekt między innemi zamieszcza postanowienie, że każdy rekrut, który już raz przynajmniej był karany za „alfonsostwo“ aresztem 14-dniowym, ma być wcielony do batalionów dyscyplinarnych w Afryce.

Projekt wejdzie niebawem do Izby.

Katastrofa w kopalni.

Geisenkirchen. Wczoraj o godzinie $11^1/_2$ przed południem uzyskano połączenie z zasypanymi robotnikami. Od pięciu z zasypanych otrzymano znaki życia; dotychczas nie można było ich wydobyć.

Przeciw neutralizacyi kolei mandżurskiej.

Petersburg. Minister spraw zagranicznych Izwolskij wręczył wczoraj ambasadorowi amerykańskiemu oficyalną odpowiedź Rosyi na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie kolei mandżurskiej. Rosya odrzuca pierwszą część propozycyi amerykańskiej i żąda bliższych wyjaśnień co do drugiej części, zastrzegając sobie po wyjaśnieniu zasadniczą zgodę.

Groźba Jerzego serbskiego.

Belgrad. Organ ks. Jerzego „Reforma“ zapowiada, że gdyby książę rzeczywiście został zmuszony do opuszczenia Belgradu, ogłosi on rewelacye co do prawdziwej przyczyny ostatnich konfliktów.

Katastrofa kolejowa.

Nowy Jork. Pod Northbay (stan Ontario) wykoleiły się cztery wagony kolei Canadian-Pacific i spadły z wysokiego nasypu do rzeki. W piątym wagonie wybuchł pożar. Liczba osób, które się utopiły lub zginęły w płomieniach, wynosi **48**, a liczba rannych 92.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedź balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Uniwersytet ludowy** urządza w niedzielę 23 b. m następujące wykłady:

W Prądniku Czerwonym w Czytelni robotniczej o godzinie 5 po południu: p. Romułt: „Życie w morzu“.

W Podgórzu w Domu robotniczym, plac Serkowskiego 11, o godz. 3 po południu: p. Czapiński: „O Chinach“ (z obrazami świetlnymi) wykład dla młodocianych.

W Ludwinowie w Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu: dr Kuźniar: „Jak wyglądała dawniej nasza ziemia?“ (z obrazami świetlnymi).

Na Zwierzyńcu w restauracyi Fischlera, róg ul. Kościuszki i Lelewela, o godz 3 po południu: p. Bościk „Życie, choroba i śmierć u człowieka“.

W Stowarzyszyszeniu młodocianych robotników, Podbrzezie 2, o godz. 3 po południu: p. Recht: „Kooperatyzm i jego znaczenie dla proletaryatu“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic, Zielona 3, o godz. $7^1/_2$ wieczorem: p. Recht: „Kobieta robotnica w ustawodawstwie państw konstytucyjnych“

* **Podgórze.** W poniedziałek 24 b. m. odbędzie się w Domu robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11, pierwszy wieczór dyskusyjny, urządzony przez Komisyę oświatową okręgu podgórskiego Zagajenie wypowie dr Emil Bobrowski p. t. „Gmina a robotnicy“. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp bezpłatny. Za Komisyę oświatową Dr Glassner.

* **Baczność kafiarze krakowscy!** We wtorek 25 b. m o godz. 6 wieczorem odbędzie się walne roczne zebranie w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5), o czem się wszystkich kolegów zawiadamia i zaprasza. Zarząd.

* **Czarna Wieś.** We środę 26 b. m. odbędzie się w Czytelni robotniczej w Czarnej Wsi zebranie członków Konsumu robotniczego. O liczny udział członków uprasza zarząd

* **Stow. handlowców w Krakowie,** grupa centr. Stow. austr., urządza walne zgromadzenie w niedzielę 30 b. m. w lokalu Stow. przy ul. Grodzkiej 71.

Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się dnia 26 b m. o godz. 7 wieczorem. O liczny udział uprasza zarząd

* **Próby chóru żeńskiego** odbywają się we wtorki i piątki o godz. $7^1/_2$ wieczorem w lokalu administracyi „Naprzodu“, ul. Filipa 11, parter. Tamże przyjmuje się zapisy towarzyszek do chóru Komitet chóru żeńskiego

* **Towarzyszki, zapisujcie się do organizacyi kobiet!** Wpisy przyjmuje się w redakcyi „Prawa Ludu“, Wiślna 5, II. p., w niedzielę przed południem od godz. 11—$12^1/_2$, w poniedziałek, czwartek i w sobotę od godz. 7—8 wieczorem. Komitet organizacyi kobiet P. P. S D.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego imienia A Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 23 b. m o godzinie $3^1/_2$ po południu w sali restauracyi J. Leithnera (I. Auersperggasse 6) odbędzie się odczyt dra Ludwika Jekelsa pod tytułem: „Marzenia senne i ich znaczenie w naszem życiu psychicznem“.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **W Związku stow. rob. w Krakowie** (Wiślna 5) odbędzie się **zabawa taneczna** w sobotę 22 b m. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp od osoby 50 h Zarząd.

* **Wielką zabawę karnawałową** urządzają drukarze krakowscy w sobotę 29 b. m. w dolnej i górnej sali „Sokoła“ krakowskiego na pomnożenie funduszu budowy własnego domu. Muzyka wojskowa 56 p. p. Bufet we własnym zarządzie. Po północy walc dla pań. Bilet wstępu 2 K od osoby, familijny (3 osoby) 4 K. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp na zabawę tylko do godziny 12 w nocy za zwrotem zaproszenia. Stroje wieczorowe. Biuro komitetu otwarte codziennie między godz. $7^1/_2$—9 wieczorem, Rynek gł. L. 12, III. p.

* **Komitet robotnic i robotników fabryki tytoniu w Krakowie** urządza w sobotę 29 stycznia b. r. wielką zabawę taneczną z kotylionem w sali Tow. Strzeleckiego. Wstęp 2 K Stroje wieczorowe. Muzyka 56 p. p. Początek o godz 8 wieczór Tańce prowadzić będzie znany wodzirej p. Oskar Doening.

* **Komplet taneczny połączony z kotylionem** odbędzie się w salach Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5, I p) w niedzielę 23 b. m Początek o godzinie 3 po południu. J. Szyszka.

* **Stowarzyszenie malarzy** urządza w sobotę 22 b m w sali dolnej „Sokoła“ krakowskiego wielką zabawę z tombolą i kotylionem Wstęp od osoby 1 K 50 h, galerya 1 K.

* **Na dochód Domu robotniczego w Podgórzu** odbędzie się w sobotę 22 stycznia w sali Domu robotniczego (pl c Serkowskiego 11) doroczna zabawa ludowa. Program nader urozmaicony. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla pań 80 h, dla panów 1 K.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą. Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. **Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.** Prasa jest dziś **najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia.** Opanujmy **ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.**

Wilhelm Liebknecht.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Dokładnie przygotowuję do matury seminaryalnej egzaminu z klas wydziałowych męsk. i żeńskich. Udzielam literatur. Rezultaty pewne. Wiad. 727 poste-restante Kraków.

Młodszego pomocnika poszukuje magazyn nowości S. Silbiger w Krakowie ul. Grodzka l. 7.

Robotnik introligatorski znajdzie umieszczenie w Pracowni Introligatorskiej we Lwowie, ulica Chorążczyzny 29.

Obszerny pokój umeblowany do wynajęcia przy pl. Groble 15. I. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, Marka 21.

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia za skromnem wynagrodzeniem, jakoto: pisania, przepisywania i t. p w biurze lub do domu. Posiadam 4-ro klasowe gimnazyalne wykształcenie. Przez półtora roku pracowałem w biurze we Lwowie, na co posiadam świadectwa. Łaskawe zawiadomienia pisemnie: Kraków, ul. Wielopole 12, Fr. Bąk u państwa Drabików.

Pilnością i wytrwałością może każdy człowiek umiejący czytać i pisać zdobyć sobie stałe i popłatne stanowisko. Fachowe wiadomości nie wymagane. Oferty pod **T. I. G.** poste restante Kraków.

Młyn amerykański tudzież kamień polski i hollander o sile wodnej 25 PH. jest zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania. Warunki bardzo korzystne — **w Mogile Marya Idonć.**

Pączki

tylko na maśle

Chrust-Faworki

są już do nabycia w Cukierni Lwowskiej

Jana Michalika

Floryańska l. 45.

Z powodu braku miejsca polecam partyę około

30.000 m. resztek

od 6—12 m. składając. się z flaneli turystycznej, na bieliznę męską i damską, materyj na bluzki i suknie, pościel, nankinу, web rumburskich, poręczony towar bez skazy. Wysyłka w 5 kg. paczkach około 45 m., paczka 16 K 20 h. za zaliczką; od 50 kg. wzwyż z opłaconą przesyłką.

Uwaga! Bardzo korzystne dla odsprzedających, którym udzielam 3% zniżki.

Próbek nie odcinam i jednak bez ryzyka, gdyż za towar nieodpowiedni zaraz zwracam pieniądze.

LUDWIK J. KOHN

Leinen-, Baumwoll- und Damastwaren-Erzeugung **Nachod, Böhmen.**

Wyrąb mięsa

pierwszej jakości Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w jatkach dominikańskich 19, odpiel od soboty 15 b. m. p. p. Hotyst i Mleczyński i sprzedają takowe także dla szerszej publiczności po zniżonych cenach.

Ze względu na **kończący się sezon** sprzedaję wszelkie

Ubiory Męskie

po znacznie zniżonych cenach.

K. Brachfeld

Kraków, Floryańska 16

obok handlu WP. Sataleckiego.



Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!

przeprawia do

Ameryki i Kanady

M. G. Freudberg

Główne Biura Podróży

ANTWERPIA 10. Van Leriusstraat **Belgia.**

ROTTERDAM Postfach 322. **Holland.**

Zmiana lokalu!

BIURO TECHNICZNE

F. LORD

W KRAKOWIE

przeniesione zostało z ulicy Floryańskiej 55

na ulicę

LUBICZ 1.

Róg Kolejowej.

Aptekarza A. Thierrego BALSAM



BALSAM A. THIERREGO

— Prawnie chroniony. —

Jedynie prawdziwy z ZAKONNICĄ jako znakiem ochronnym.

Działa niezawodnie przeciw wszelkim zasłabnięciom przewodów oddechowych, kaszlowi, flegmie, chrypce, nieżytowi krtani, cierpieniom płucnym, kurczom żołądka i innym bolom żołądka, zapaleniom wszelkich wewnętrznych narządów, brakowi apetytu, złemu trawieniu, zatwardzeniu itd. Zewnętrznie przeciw wszelkim chorobom ust, bolowi zębów, ranom z zapalenia, darciu w członkach, wyrzutom, szczególnie przeciw influenzie itd. 12 małych lub 6 dużych flaszek lub jedna wielka osobliwa flaszka familijna **K 5·—**

Aptekarza A. Thierrego jedynie prawdz. maść centyfoliowa o zdumiewającej, niezawodnej i niedoścignionej skuteczności przeciw ranom niewiedzieć jak zastarzałym, nawet skirowatym, bolączkom, okaleczeniom, zapaleniom, bolejącym nogom, ropnieniom, usuwa wszelkie obce ciała, materye wywołujące ropnienie i operacyę, bardzo często bolesną czyni zbyteczną. 2 dawki **K 3·60.**

Adresować: **Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERREGO, Pregrada pod Rohitsch.**

· DARMO ·

otrzyma każdy piękny kalendarz na rok 1910 kto przyśle swój adres do

Józefa Feila, Grodzka 60/a.

Tanie pierze i puch



1 kilogram szarego, dartego K 2·—, nawpół białego K 2·80, białego K 4·—, białego puchowego prima K 6·—, pierza dartego w najlepszej jakości K 8·—, puchu szarego K 6·—, białego K 10·—, puchu brzusznego K 12·—, od 5 klg. wysyłka franko.

Gotowe pierzyny z grubonicianego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking) jedna pierzyna, wielkości 180×116 cm. z dwoma poduszkami wielk. 80×58 cm., dostatecznie wypchane nowem, szarem, czyszczonem, jędrnem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, sama pierzyna K 12, 14, 16, poduszka K 3, 3·50, 4, pierzyny o wielk. 180×140 cm. 15, 18, 20, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. Podściółki z gradlu 180×116 cm. K 13 i 15. Wysyła za zaliczką, w bezpłatnem opakowaniu od K 10 franco **Max Berger, Deschenitz Nr. 700** (Böhmerwald). Cenniki na materace, koce, okrycia i inne artykuły na pościel darmo i opłatnie. Towar niepodobający się zamieniam lub zwracam pieniądze.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem JANA POJEBO, mechanika-specyalisty

W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1

(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

PIENIĘDZY oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** każdy darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie. C. k. nadworny dostawca **Hanns Konrad Brüx** Nr. 1595 (Czechy).

Moczenie w łóżku usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacye bezpłatne! **Instytut Aesculap** Nr 501, Regensburg w Bawaryi.

Znane ze swej jakości

Pączki wanilowe

nadziewane różą, marmoladą malinową i morelową po 6 hal., również ciasta po 6 hal. poleca:

Fabryka wyrobów cukierniczych

prowadzona pod osob. zarządem R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.



STRZELBY.

Jednolufki	od K. 26·—
Floberty	„ „ 8·50
Pistolety	„ „ 1·50
Rewolwery	„ „ 5·—

Naprawy najtaniej. Cennik ilustr. opłatnie.

F. DUŠEK w OPOČNO Nr. 115

a. d. Staatsbahn, Czechy.

Drożyzna

daje się dziś każdemu we znaki. Korzystajcie więc ze sposobności i kupujcie w nowo założonym składzie zegarków

M. Wollman ul. Starowiślna 10.

Sprzedaję o 30% niżej cen fabrycznych.

Z 2-letnią gwarancyą pr. syst. Roskopf z lokomotywą **3 K**, prawdz. Roskopf patent z 10 kam. **12 K**, Budziki kolejowe **Kor. 2·50.** Pendułowe zegary z 10-letnią gwarancyą.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

■ 5.500 ■

notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą, że

KAISERA

karmelki piersiowe z 3-ma jodł. mi

Kaszel

chrypkę, zaflegmienia, katar i koklusz najlepiej usuwają.

Pakiet 20 h. i 40 h.
Puszka 60 halerzy.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Mięso

każdej jakości dla klasy robotniczej sprzedajemy na **Czarnej Wsi L. 67** po następujących cenach:

Mięso przednie . . . . . klg. 88 hal.
Mięso zadnie . . . . . . klg. 96 hal.

Z poważaniem **Fr. Saniternik.**

Rutynowaną mundantkę piszącą na maszynie przyjmie zaraz adwokat Dr. Heski.

Miód prawdziwy

Miód tani pod gwarancyą 5 klgr. puszka 7 koron, specyał koron 7·50 franko, domowe miody pitne. Cały rok przesyła Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właśc. największej pasieki.

Najwłaściwszy podarek! **Ozdoba każdego polskiego domu!**

WOJCIECHA KOSSAKA

2 obrazy histor. wyd. kolorowe, form. 57×45 cm., w artystycznem chromolitograficznem wykonaniu

Bartosz Głowacki na zdobytej armacie moskiewskiej
Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich do Warszawy

Cena po 2 kor. — w passepartout po kor. 2·80 w ramach dębowych i passepartout za szkłem po kor. 8·—.

Polecam również oryginalne obrazy olejne, akwarele i t. d.

HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 7.

Urzędnika i Praktykanta

poszukuje **Kantor wymiany Karola Gottlieba, Kraków, Rynek 17.** Zgłoszenia **tylko listownie.**

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi, **w Krakowie, ul. Starowiślna 39, parter** udziela gruntownej nauki

buchalteryi pojedynczej i podwójnej

z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Lobkowitz 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,666.226·—
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.966·—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ [illegible]·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,716.647·— } 13,934.00[illegible]

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższania premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, to wówczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po zapłaceniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych [illegible] uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. [illegible]

u p. Zygmunta Gieitzmana.

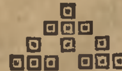
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ



WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE



Z Prus sprowadzoną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwo lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).